

Dan Ephron, *Killing a King. The Assassination of Yitzhak Rabin and the Remarking of Israel*, W.W. Norton and Company, New York-London 2015, ss. XIV + 290.

Państwo Izrael jest tworem wybitnie politycznym ukształtowanym po II wojnie światowej, i to niemal po prawie dwóch tysiącach nieistnienia na mapie geograficznej świata. Oczywiście, nie można abstrahować od historii samego narodu czy kultury, które trwały, i to niekiedy bardzo dynamicznie, choćby przez długie wieki w granicach Rzeczypospolitej. Jednak współczesny realizm polityczny Izraela ciągle niesie ze sobą wielorakie problemy, także wewnętrzne.

Dzieje państwa Izrael od momentu powstania – w wyniku decyzji politycznych po II wojnie światowej – są doświadczane wieloma problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Są one niezwykle złożone, m.in. z powodu antycznych konotacji. Natomiast wiele współczesnych, wewnętrznych tarć politycznych ma swoje liczne konsekwencje praktyczne, nie tylko bezpośrednio w sferze politycznej. Tutaj staje m.in. szczególne wydarzenie, jakim było zabójstwo premiera Izaaka Rabina.

Autor prezentowanej książki był wieloletnim korespondentem „Newsweeku” i „Daily Beart” w Jerozolimie. Aktualnie mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jest to jego pierwsza książka.

Książkę otwiera dedykacja dla żony, syna i córki (s. V) oraz motto (s. VII). Następnie podano bardzo schematyczny spis treści (s. IX-X). W tych elementach wstępnych podano jeszcze krótkie i jednocześnie schematyczne wprowadzenie (s. XI-XIII).

Treściową część studium rozpoczyna powtórzony główny tytuł książki (s. 1) oraz prolog (s. 3-5). Już tutaj warto zaznaczyć, iż tytuły poszczególnych rozdziałów są swoistymi hasłami, trudnymi do jednoznacznego określenia w języku polskim.

Następnie całość podzielona została na dziewięć rozdziałów, z których pierwszy można określić tytułem „Lot sceptyka” lub „Ucieczka sceptyka” (s. 7-32). W tym rozdziale są fragmenty dotyczące istotnych wydarzeń, które miały miejsce podczas jednej z podróży Rabina (podróż samolotem); dlatego pierwsza wersja oddania tytułu w języku angielskim „Lot sceptyka” wydaje się być bardziej prawidłowa. Drugi rozdział dywaguje nad zrozumieniem, zgłębieniem czy bardziej pojęciem Bożej woli (s. 33-57).

„Zagubiony chwast” to tytuł trzeciego rozdziału prezentowanej książki (s. 59-83). Ten tytuł zdaje się wskazywać na osobę, która nie była związana z żadnym ugrupowaniem – samotnego wilka. W artykule *The Meaning and Significance of the Rabin Assassination* (<http://en.idi.org.il/analysis/articles/confronting-the-rabin-assassination/>) autor używa określenia *stray weed* razem z *lone wolf* (samotny wilk) oraz *lunatic* (wariat, szaleniec): *Viewing the assassination as nothing more than the act of a lone wolf, lunatic, or “stray weed” fails to consider the background of this event and the factors that lead to the next political assassination.*

Rozdział trzeci obala teorię, według której za zamordowanie Rabina był odpowiedzialny tylko Yigal Amir (zamachowiec).

Rozdział czwarty nosi tytuł: „Din Rodef” (s. 85-107). To tzw. „prawo ścigające”, oznacza zawartą w Halasze zasadę pozwalającą na zabicie tego, który zagraża życiu innego. Zasadę sformułował w XII w. wybitny znawca Talmudu Mojżesz Majmonides (*Etyka wojny: antologia*, red. T. Żuradzki, T. Kuniński, Warszawa 2009, s. 399). Znaleźli się nawet rabini, którzy orzekli, że zabójstwo Rabina byłoby aktem samoobrony, gdyż izraelscy sygnatariusze porozumienia z Oslo sprowadzili na Żydów śmiertelne zagrożenie. Rabini powoływali się na zapisaną w prawie religijnym zasadę „din rodef”, ukarania napastnika: „Jeśli ktoś powstanie, by cię zabić, ty powstań pierwszy i zabij jego” – głosi Talmud. (*Zamordowanie Premiera Itzhaka Rabina*, [http://www.izrael.badacz.org/historia/autonomia\\_zabicie\\_rabina.html](http://www.izrael.badacz.org/historia/autonomia_zabicie_rabina.html)). „Prawo Ścigającego” (*din rodef*) interpretowane jest przez rabinów talmudycznych jako pozwolenie na zabicie Żyda celem zapobieżenia przekazu żydowskich ziem gojom (<https://piotrbein.wordpress.com/2012/01/29/roy-tov-yitzhak-obama-zamach-izraelski-na-obame-by-wymusic-wojne-z-iranem/>).

„On powiedział nam prawdę” tak zatytułowano piąty rozdział studium Dana Ephrona (s. 109-132). Rozdział szósty nosi, podobnie jak poprzedni, schematyczny tytuł: „Opowiadania spod okna” (s. 133-157). Kolejny rozdział omawianego dzieła określono: „Strefa buforowa” (s. 159-186). „Seam Zone” to zazwyczaj w języku angielskim termin na określenie tzw. strefy buforowej na terenach Zachodniego Brzegu całkowicie kontrolowanej przez Izrael, niedostępnej dla ludności Palestyny.

Określenie ósmego rozdziału jest powtórzeniem tytułu całego dzieła: „Zabójstwo króla” (s. 187-210). Jednak ten angielskim termin może oznaczać także m.in.: „zabijanie”, „zbrodnia”, „zabijając” lub „zabić”, „uśmiercić”, „dobić”. Ostatni rozdział nosi tytuł: „Człowiek, który głosował dwa razy” (s. 211-236). To symboliczne, wręcz hasłowe tytuły, które nie zawsze oddają towarzyszące im treści. Są to pewne hasła, które nie zawsze literalnie odpowiadają poruszanej problematyce. Niemniej są interesującymi skrótami.

W dalszej części zamieszczono jeszcze epilog – podsumowanie (s. 237-257). Z dalszych elementów formalnych podano podziękowania (s. 259-260), przypisy (s. 261-273) oraz indeks (s. 275-290).

Autor stara się naświetlić i przybliżyć okoliczności zabójstwa premiera Izaaka Rabina. Docieka także przyczyn, osobowych oraz społecznych. Ostatecznie było to niezwykle ważne, a zarazem dramatyczne wydarzenie w ówczesnej polityce Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza w dziejach Izraela. Oto bowiem żyd zabija żyda, uznając takie zachowanie za czynienie dobra dla swego państwa, narodu i ojczyzny. To jego moralny nakaz, który z taką determinacją starał się spełnić.

Zabójca to 25-letni Yigal Amir, student prawa, uczęszczający do ortodoksyjnej synagogi. Strzelił w Tel Awiv dnia 4 listopada 1995 r. przed 8.00 rano do liczącego wówczas 73 lata Izaaka Rabina. O zamiarze zabójstwa opowiadał swemu starszemu bratu, Hagaiowi, studentowi fizyki (ten ostatni już jest na wolności) (s. 254-255). Zastrzelił I. Rabina z bardzo bliskiej odległości z pistoletu marki Beretta, kaliber 9 mil, z którym praktycznie się nie rozstawał (s. 3-5). To jednak nie dziwiło w państwie w znacznym stopniu zmilitaryzowanym. W dniach zabójstwa czytał Torę, a dokładnie opis wyjścia Abrahama do Kanaanu. Zatem w niektórych miejscach była to swoista medytacja nad Ziemią Obiecaną, upragnionym miejscem

pomyślności i pokoju. To była myśl o wielkim narodzie, Nowym Izraelu, od Wschodniego Brzegu i Gazy aż po częścią Jordanii (s. 5).

Książka jest nasycona wieloma pytaniami o wiarę i religię. Są to jednak zazwyczaj pytania teoretyczne. Nie dotyka się faktycznie kategorii wiary. Zatem wielokrotnie traktuje się o ateizmie religijnym. Chodzi zatem o postawę, która nie ma nic wspólnego z autentyczną wiarą, a jest tylko zewnętrzną manifestacją postaw religijnych czy znamion kultu. Zatem mówienie o wierze może czasem oznaczać tylko kult, ale bez elementów wiary.

Wielokrotnie można zauważyć manipulacje religią Izraela czy inaczej mojżeszową. Zostaje ona wpisana w politykę, tak doraźną jak i tę, która istnieje od początku Izraela po II wojnie światowej. To było wkalkulowane w powstanie państwa, i dziś funkcjonuje w staraniach o jego tożsamość religijną, choć już dziś tak nie nazywaną.

Użyte w tytule słowa zabójstwo i król, użyte w specyficznym sensie, nie zostały wyjaśnione. Co prawda są one w motcie, które jest cytatem wypowiedzi Hagaia Amira, brata zabójcy I. Rabina. Wskazuje on, że zgodnie z tradycją judaistyczną, zabicie króla ma szczególnie głębokie znaczenie. To bowiem dotyka całego narodu oraz zmienia jego przeznaczenie (s. VII). Nie ma wskazania, iż takie znaczące były właśnie konsekwencje zabójstwa premiera. Raczej był to akt osobowy, a polityka i tak szła swoimi torami. Także pytanie o sens słowa Izrael w podtytule. Co ono oznacza, jaki ma sens, geografię, religię, kulturę i politykę? Co faktycznie znaczy kategoria pojęciowa Izrael? Zatem, czy kula zabójcy zmieniła historię? Raczej – w sensie teoretycznym – nie wywołała spodziewanego efektu.

Jawia się tutaj wielkie pytania o pokój na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w szeroko rozumianej Palestynie. Oczywiście, w tym miejscu świata i ta kategoria nie jest wystarczająco ostra. Pragnienie pokoju jest oczywistym, ale jakże różnie rozumianym, tym bardziej, że nie dokonuje się on w prawdzie i sprawiedliwości. Raczej dyktuje go przemoc, wojna i terror oraz szerokie światowe układy polityczne i militarne. Nie można także pominąć wpływów środowisk żydowskim żyjących poza Palestyną.

Cennym uzupełnieniem pogładowym jest zestaw 19 zdjęć zamieszczonych między stronami 146-147, odnoszących się do I. Rabina. Na stronie 6 zamieszczono mapę Palestyny z 1949 r. ze słynną zieloną linią. Można dziś pytać, widząc konflikty i faktyczną permanentną wojnę, co z tej linii pełnej nadziei dziś pozostało, i o to, z czyjej winy jest obecna dramatyczna sytuacja w tej części Bliskiego Wschodu?

Często w przypisach występują krótkie cytaty albo i słowa będące cytatami z innych książek lub inne wypowiedzi opisane najczęściej jako pochodzące z wywiadów, które przeprowadził autor. Jest to jednak bardzo niestaranny opis bibliograficzny albo zupełnie go brak. To już rodzi fundamentalne wątpliwości. Można odnieść wrażenie, że te materiały zostały dobrane pod ogólną tezę książki (s. 261-273).

W książce jest bardzo mało odniesień do Biblii (s. 39, 98). Są natomiast uwagi o terenach biblijnych (s. 9, 47, 188, 254). Natomiast wielokrotnie autor wskazuje na idee mesjańskie (s. 43, 47, 61, 68, 160, 188, 243, 254, 258). Chętnie sięga do antysemityzmu (s. 3, 49, 76, 81, 143, 163, 192), holokaustu (s. 50, 62-63, 81, 133-134, 144) czy Yad Vashem jako Holocaust Memorial (s. 81, 133-134, 137-139, 141, 148-149, 207). Wskazano także na Holocaust Memorial Day (s. 81, 191). Jednak w indeksie nie podano wszystkich stron odniesienia do tej tematyki (s. 50, 62-63, 133-134).

Chyba w stopniu niewystarczającym autor sięga do pewnych kluczy dla zrozumienia współczesnych dziejów Izraela: Getta Warszawskiego (s. 81), Auschwitz (s. 130, 133), wypraw

krzyżowych (s. 61), Judenratu (s. 143), kabały (s. 54, 162), syjonizmu (s. 38-39, 42, 43, 47, 68) czy 6 milionów ofiar (s. 81). Przecież te terminy stają się pewnymi hasłami, wokół których rozbudowano bardzo wiele elementów ideowych współczesnej społeczności żydowskiej, w Izraelu oraz w diasporze.

Książka ta jednak nie wyjaśnia kompleksowo podjętego zagadnienia, przecież tak bardzo ważnego w polityce Izraela i Bliskiego Wschodu, nie tylko tamtego czasu. Autor wręcz nie jest w stanie tego dokonać, ponieważ przyjmuje pewne wstępne założenia ideologiczne i polityczne. Zwłaszcza nie dopuszcza w pełni do głosu kompleksowego problemu religijnego judaizmu, który jednak istnieje, co więcej jest politycznie akceptowany, więcej jest politycznie potrzebny niewierzącym. Jest to wręcz wymagane dla tożsamości Izraela, niezależnie od jego statusu geograficznego i politycznego.

Dlatego próby wyjaśnienia są najwyżej tylko bardzo schematycznym nakreśleniem drogi zewnętrznej, jaką przeszedł zabójca i jego najbliżsi współpracownicy. Można nawet odnieść wrażenie, że autor ma pewne obawy w bardziej odpowiedzialnym potraktowaniu tego tematu. Wydaje się, że górnolotny tytuł książki zobowiązuje do czegoś bardziej dojrzałego i twórczego w całości najnowszych dziejów Izraela.

Autor po całej analizie badawczej wskazuje na rywala Shimona Peresa i zjawisko religijnego ekstremizmu (s. 248-249). Dopuszcza możliwość konspiracji co do zabójstwa I. Rabina. W końcu w kwestii, czy zabiło coś innego niż kula, sięga tutaj m.in. do opinii Luciena Haaga (s. 252-253). W ostatnim zdaniu książki autor wskazuje na pytanie, które być może stawia sobie zabójca, czy w jego przekonaniu przyczynił się do uratowania Izraela przed tym, co zamierzał Rabin, czy też może nie (s. 257).

W całości lektury jawi się wątek relacji Jasera Arafata i Izaaka Rabina. Czy one nie były zbyt bliskie. To wskazywało bowiem na jakieś perspektywy pojednania między Izraelem i Palestyną. Czy to nie wyzwoliło radykalizmu postaw, zwłaszcza ortodoksyjnych żydów, i wpłynęło na powstrzymanie procesów pokojowych (s. XII-XIII)? Autor wskazuje, iż pojawiło się także porównanie Izaaka Rabina do Adolfa Hitlera (s. 143).

W książce formułowane są idee radykalizacji postaw, zwłaszcza młodych. Jednak to zazwyczaj brutalne manipulacje. Ich skuteczność wskazuje jednak na pewne przemiany, które dokonują się wobec rozeznawania dostrzeganych procesów przemian politycznych. Radykalizacji nie można łączyć tylko z ortodoksją żydowską, jest to bowiem ucieczka od realnego problemu, jaki miał i zapewne ma nadal miejsce w Izraelu. Nie wolno zatem tego wielkiego problemu politycznego spłaszczyć, wskazując tylko na konotacje religijne. To jest zwyczajna ucieczka, a może i manipulacja realizmem politycznym współczesnego Izraela. Nie jest to jednocześnie także dalekie od Izraela biblijnego.

Autor niezwykle rzadko wskazuje na chrześcijaństwo, i to tylko w kontekście monoteizmu (s. 61). Pewnym znakiem jest wskazanie na Klasztor św. Katarzyny u podnóża Synaju (s. 98), o którym także wspomina (s. 74, 97-99). Wydaje się jednak, że jest to odniesienie akcydentalne, a winno ono być bardziej twórcze dla dziejów Izraela. To przecież obok religii Księgi ważne znamię Prawa – Dekalog (s. 98) – i monoteizmu (s. 61). Trudno zrozumieć, dlaczego autor chyba tylko raz przywołuje paschę (s. 147).

Można zatem odnieść wrażenie, iż czynnikiem wiodącym książki jest praktyczny ateizm religijny. Są skromne echa odniesień religijnych. Nie są to jednak znamiona wiary, przeżywanej osobowo oraz w pełni świadomości w odniesieniu do osobowego Boga. Jeśli zaś, to raczej Bóg Izraela Starego Przymierza, daleki wybawca nawet z niewoli egipskiej, ale

już nie Bóg osobowy obecny w codzienności życia, *hic et nunc*. To swoista ozdoba dziejów Izraela, czasem potrzebna i eksponowana politycznie.

Wymownym jest, że autor pomija ważną kwestię spotkania w Izraelu nurtu religijnego i świeckiego. To unikanie jednego z najważniejszych elementów tożsamości Izraela. Nie da się tutaj kluczyć czy tworzyć fikcyjnych interpretacji. Realizm istnienia i życia państwa Izrael wymaga realizmu religijnego. Bez tego znaku nie ma tożsamości tej społeczności narodowej, a w obecnym stanie także i państwowej. Unikanie tej kwestii jest zaniechaniem szkodliwym dla prosperity Izraela oraz żydów żyjących poza granicami.

Specyficznym zagadnieniem, które mało klarownie wybrzmiewa na kartach prezentowanej książki, są problemy partii politycznych. Faktycznie odgrywają one bardzo ważną rolę, zwłaszcza w sferze formowania desygnowanego premiera i gabinetu oraz rządu. Widać wyraźnie, iż są to często misteryjnie układane schematy, zwłaszcza w konfrontacji z opozycją. Tutaj wszystkie koalicje są możliwe, co więcej dopuszczalne. Często zupełnie ignorowane są racje etyczno-moralne.

Można dość łatwo zauważyć, że napięcia, które wywołało zabójstwo Izaaka Rabina, zostały brutalnie wykorzystane politycznie i były one w pewnym stopniu podtrzymywane. Zresztą jest to zjawisko dość powszechne wśród polityków. Samo zabójstwo w takim środowisku urasta do rangi swoistego rytuału. Ma ono całą otoczkę wielowarstwową, którą tylko w minimalnym stopniu ukazał autor, co zapewne uczynił z pełną świadomością. Nie ma bowiem intencji pokonania pewnych barier, aby jednak dążyć do szukania prawdy, nie będąc pewnym, czy ją się ostatecznie znajdzie. W przypadku tego zabójstwa jest to niezwykle trudne, ale z drugiej strony bardzo pasjonujące.

*Bp Andrzej F. Dziuba*

Sean McMeekin, *The Ottoman Endgame. War, Revolution and the Making of the Modern Middle East, 1908-1923*, Penguin Random House, New York 2015, ss. XXIII + 550.

Problematyka Bliskiego Wschodu pozostaje szczególnie aktualna już od czasów biblijnych Starego Testamentu. Także Nowy Testament w swym zasadniczym korpusie rozgrywa się na tych samych ziemiach. Wręcz wiele wydarzeń pokrywa się geograficznie. Zatem wielka tradycja judaistyczna i chrześcijańska, a także muzułmańska tam ma swe prąródło i początki. Wszystkie religie monoteistyczne związane są z Bliskim Wschodem, faktycznie niemal z tymi samymi ziemiami.

Trzeba zauważyć, iż nowa jakość kulturowa i polityczna pojawiła się wraz z islamem. Ten nowy element odtąd stał się wręcz czynnikiem, który zaczął kształtować Bliski Wschód nadając mu zupełnie inne koleje historyczne. Chrześcijaństwo i judaizm zeszły na dalszy plan, m.in. pod wpływem prześladowań, dyskryminacji oraz emigracji. Szczególnym wyrazem tych wielorakich procesów z czasem stało się Imperium Osmańskie.

Autor prezentowanego studium jest profesorem historii w Bard College w Auuandale-on-Hudson, a był profesorem w Koc University w Istambule, Bilken University w Ankarze i Yole University. Jest autorem wielu studiów i rozpraw, m.in. *The Russian Origins of the First World War* (Cambridge 2011), *July 1914: Countdown to War* (New York 2013), *The Berlin-Baghdad Express: The Ottoman Empire and Germany's Bid for World Power, 1898-1918*

(London 2010). Za publikacje otrzymał liczne nagrody, m.in. „Norman B. Tomlinson Jr. Book Prize” czy „Barbara Jelavich Book Prize”.

Książkę otwiera dedykacja dla syna Errd (s. VII) oraz motto z Iz 8,9 (s. IX). Następnie podano schematyczny spis treści (s. XI-XII) oraz wyjaśnienia odnośnie do dat, nazwisk i nazw, tłumaczeń i liternictwa (s. XIII-XIV). Podano jeszcze wykaz 23 map sytuacyjnych, zwłaszcza odnoszących się do działań wojennych (s. XV).

Treściowo podano wprowadzenie wskazujące na mit Sykes-Picot oraz ogólne uwagi na temat współczesnego Bliskiego Wschodu (s. XVII-XX). Jakby dla wprowadzenia w zasadniczy tok rozważań przytoczono jeszcze raz sam główny tytuł książki (s. XXI). Prolog nosi tytuł „7 września 1876” (s. 1-6). Całość książki podzielona została na trzy części, a te z kolei na 20 rozdziałów, o numeracji ciągłej. Występujące nazwy są swoistymi wręcz krótkimi hasłami. Dla ogólnego wprowadzenia w treść warto podać poszczególne tytuły albo ich schematyczne omówienie.

„Chory człowiek Europy” to tytuł pierwszej części omawianej książki, zawierającej cztery rozdziały (s. 7-91). A oto tytuły rozdziałów: 1. „Chory pacjent” (s. 9-32); 2. „Radykalna operacja: Młody Turek” (s. 33-57); 3. „Szakali pazur” (s. 59-81); 4. „Szukając sprzymierzeńca” (s. 83-91).

Druga część nosi tytuł: „Wojna 1914: Tureckie gry” (s. 93-389). Natomiast rozdziały noszą następujące tytuły: 5. „Manna z Marsa: Przybycie SMS Goeben” (s. 95-112); 6. „Bitwa o walczące Imperium Otomańskie” (s. 113-133); 7. „Basra, Sarikamis i Suez” (s. 135-161); 8. „Dardanele” (s. 163-197); 9. „Gallipoli” (s. 199-221); 10. „Masakra w tureckiej Armenii” (s. 223-245); 11. „Zimna wojna o Brytyjskie Imperium” (s. 247-270); 12. „Erzurum i Kut” (s. 271-293); 13. „Podwójny blef: Osmańska święta wojna i arabska rewolucja” (s. 295-314); 14. „Rosyjska chwila” (s. 315-340); 15. „Kręcąc Arabami” (s. 341-363); 16. „Brześć Litewski: Czara trucizny” (s. 365-389).

„Śmierć i odrodzenie” to tytuł trzeciej części studium Sean McMeekin (s. 391-481). Kolejne rozdziały opatrzone tytułami: 17. „Mudros” (s. 393-411); 18. „Sevres” (s. 413-437); 19. „Sarkarya” (s. 439-458); 20. „Smyrna” (s. 459-481). Treściowo książkę zamyka prolog „Lozanna i otomańskie dziedzictwo” (s. 483-495).

Od strony formalnej dodano podziękowania (s. 497-499), przypisy (s. 501-529), bibliografię (s. 527-535) i indeks (s. 537-550).

Oto bardzo ciekawe studium, które rzuca nowsze spojrzenie na zjawiska opisywane w schyłkowym okresie Imperium Osmańskiego, a więc w latach 1908-1923. To wielopłaszczyznowe narastanie wewnętrznych problemów, ale nie bez udziału politycznych sił zewnętrznych. Faktycznie jednak odnoszą się one szczególnie do I wojny światowej. To także wielkie pole bitwy i zmagañ militarnych na wielu frontach. Faktycznie to zwłaszcza dzieje Turcji, ale także i Iraku czy Syrii oraz innych struktur politycznych tego regionu. Autor proponuje nowe interpretacje i ukierunkowania badawcze. Zwłaszcza, że udostępnione zostały znaczące archiwalia rosyjskie i imperialne.

Oto niemal po sześciu wiekach kończy się Imperium Osmańskie, znika z mapy ówczesnego świata. Choć szczególnie znaczące były tutaj lata 1517-1924. Autor wskazuje twórczo na szeroką panoramę opisu tych ostatnich dziesięcioleci. Nie ulega wątpliwości, iż czynnikiem szczególnie znaczącym był czas I wojny światowej. Wydaje się nawet, że tamta sytuacja oddziałuje nadal i to w znacznym stopniu – choć może nie do końca świadomie – kształtuje współczesność.

W książce rysuje się obraz serii wojen, w które zaangażowane było Imperium, a później jego sukcesor państwowy. Dostrzec można światło rozjaśniające wielość strategii, a czasem ich braku. Wszystko to wskazuje na niestabilność nowego porządku, jaki na Bliskim Wschodzie ukształtował się po I wojnie światowej oraz rozpadzie Imperium. Zatem pytanie o ów nowy porządek polityczny, na który książka Seana McMeekina daje pewne odpowiedzi, ale z pewnym zabarwieniem ideowym. Autor bowiem prezentuje raczej poglądy protureckie, pomniejszając niekiedy negatywne wydarzenia, choćby prześladowania chrześcijan czy innych narodów zamieszkujących ówczesne Imperium, a dziś współczesną Turcję. Zresztą to ma miejsce i dziś.

Książka nie jest pogłębioną analizą problemów społecznych, kulturowych i religijnych. Te czynniki zeszyły na dalszy plan. Jednak wydaje się, że to one właśnie były szczególnie ważne i twórcze, tak niszcząc, jak i budując wydarzenia w tamtym rejonie. Autor zdaje się wielokrotnie szersze problemy sprowadzać zwłaszcza do sfery wojsko-militarnej. Być może zaaferowany bogactwem archiwaliów, które zostały ostatnio udostępnione, nie podejmuje szerszych analiz, ze szkodą dla autentycznych i kompleksowych badań historycznych.

Omawiana książka to czas trzech ostatnich sułtanów osmańskich: Abdula Hamida II (1876-1909), Mehmeda (Reshad) V (1909-1918), Mehmeda (Vahdettin) VI (1918-1922). Ostatni z nich został zdjęty-obalony przez Mustafa Kemal dnia 1 listopada 1922 i zastąpiony jako kalif, ale już nie sułtan, przez Abdula Mecida II, aż do ostatecznego zlikwidowania kalifatu, duchowego przywódcy światowej wspólnoty muzułmańskiej, w dniu 3 marca 1924 r. (s. 484-485). Imperium, którego władca tytułował się panem całego świata, przestało istnieć. Tak oto rodziło się w walce i zmaganiach zbrojnych świeckie państwo tureckie. Można – w tym kontekście – zapytać, jak to przedstawia się dzisiaj?

W tym kontekście warto dodać, że Mehmed VI wiosną 1919 r., w pożegnalnej rozmowie z Mustafą Kemalem, wyjeżdżającym ze Stambułu na inspekcję wojsk w Anatolii, powiedział otwarcie: *Paszo, już oddałeś krajowi ogromne usługi [wkład w zwycięstwo na półwyspie Gallipoli], ale teraz możesz zrobić więcej: możesz ocalić Turcję. Z drugiej strony nikt nie chciał ratować rządów otomańskich: ani Anglia, ani Francja, ani Rosja. Imperium upadło, a jego odrodzenie było niemożliwe.*

Ważnym stwierdzeniem, już we wprowadzeniu, jest wskazanie na często powielany mit Sir Marka Sykesa – Georges Picot (s. XVII-XX). W dalszych analizach autor wskazuje, iż problem jest o wiele bardziej skomplikowany i wielość problemów oczekuje szerszych rozwiązań. Autor jeszcze raz pokazuje, w oparciu o badania archiwalne, iż nie wolno ulegać łatwym schematom politycznym, są one bowiem dalekie od prawdy. Ciągłe jednak aktualnym pozostanie pytanie o rolę Francji i Anglii, nie tylko w tamtym okresie.

Autor chętnie wskazuje i odwołuje się do tzw. ojców Republiki Tureckiej: Kazima Karabekira, Ismeta Inono, Mustafę Kemala (s. XX). Wręcz ma pewną słabość wobec tych postaci, a zwłaszcza ostatniego z tej listy. Nie ulega wątpliwości, iż oni stanęli u fundamentów nowej Turcji, ale czy była ona faktycznie nowa de iure i de facto? Dzieje późniejsze oraz współczesne dodają najnowsze interpretacje. Pytanie, co one mają wspólnego z głoszonymi wówczas ideami zdobywanymi za cenę wojny, prześladowań i cierpień licznych ludów i narodów. Sam autor wskazuje, że w latach 1911-1923, zwłaszcza z Kapadocji, wyrzucono ok. 50 tys. greckich chrześcijan. Takich wydarzeń było wówczas bardzo wiele. Ostatecznie jednak pozostała w Stambule siedziba patriarchy ekumenicznego (s. 489 – to tylko drobna uwaga

w przypisie), z czego jakby jest dumny autor książki, choć nie jest to szczerza deklaracja ze strony zwolennika Turcji.

Ciekawym wątkiem książki jest problem Ormian omówiony w rozdziale dziesiątym (s. 223-245). Dla autora to chrześcijanie, lud semicki mówiący dialektem określanym jako wschodni język aramejski, posiadający apostołski fundament, sięgający pierwszego wieku po Chrystusie (s. 225). Mówiąc o Ormianach, zwłaszcza w kontekście ksenofobii (s. 309-310) nazywa się ich *dangerous individuals* (s. 309). Tutaj wskazano także na zaangażowanie w ludobójstwo jeszcze innych grup mieszkających na terenie Imperium. Autor szacuje, iż w tym czasie mogło zginąć ok. 650-700 tys. Ormian (s. 239, 514-515). Ich sytuację nazywano *Armenian refugees*, wskazując, iż później Rosja zwracała im zagrabione własności (s. 237). To zwyczajna kpina ze śmierci, prześladowań i przesiedleń ludności ormiańskiej. Władze niekiedy dramatyczne prześladowania nazywały *relocations* (s. 235), w ten sposób kpiąc z dramatycznej rzeczywistości praktycznego ludobójstwa. Wymownym było przeciwstawianie Kurdów w walce przeciwko Ormianom (s. 25). Ostatecznie zaś cierpieli tak jedni, jak i drudzy brutalnie wykorzystywani przeciw sobie.

Przywołana bogata historia zakreślonych lat 1908-1923 może być dobrym wprowadzeniem w analizy współczesnego Bliskiego Wschodu. Tamte historyczne wątki, nie do końca rozstrzygnięte wówczas – zwłaszcza politycznie – dziś są źródłem wielu aktualnych problemów i konfliktów. To dotyczy zwłaszcza Turcji, Syrii i Iraku oraz licznych i zróżnicowanych ludów zamieszkałych na terenie tych państw.

Zbyt mało doszły do głosu w książce kwestie Kongresu Pansyryjskiego w Damaszku w 1919 r. To wówczas zaproponowano Fajsała al-Haszimiego, trzeciego syna szarifa (władcy) Mekki z dynastii Haszymidów i jednego z twórców idei panarabizmu na króla Wielkiej Syrii – państwa składającego się z obszarów należących obecnie do Syrii, Libanu, Izraela, Autonomii palestyńskiej, Jordanii, zachodnich prowincji Iraku, półwyspu synajskiego oraz prowincji Hatay w Turcji. Oprócz tej ostatniej terytorium Wielkiej Syrii pokrywało się ściśle z obszarem Wielkiego Izraela, do którego wówczas rościli sobie prawo syjoniści.

Trzeba jeszcze dodać, że Sean McMeekin nie zwraca wystarczająco uwagi na ważny fakt polityczny, iż Arabom udało się wypędzić Turków z Lewantu, ale Brytyjczycy nie kwapili się do opuszczenia Palestyny. Mało tego, 2 listopada 1917 r. brytyjski minister spraw zagranicznych lord Arthur James Balfour wysłał do barona Waltera Rothschilda list, nazwany później deklaracją Balfoura, w której wyraził chęć utworzenia w Palestynie *żydowskiej siedziby narodowej*. Deklaracja ta stała się częścią zawartego między Wielką Brytanią i Imperium Osmańskim w 1920 r. wspomnianego traktatu pokojowego w Sevres. Jednym z jego postanowień było utworzenie brytyjskiego Mandatu Palestyny (s. 413-437). Jego konsekwencje były i są niezwykle brzemiennie, to bowiem ułatwiło zbudowanie przez osadników żydowskich ich własnej państwowości.

Zamieszczone na końcu cenny indeks jest jednak bardzo niestaranny. Brak wskazań w indeksie np. Kurdów (s. 10, 23, 25, 440, 493, 499), Kurdystanu (s. 440), Warszawy (s. 445), Moskwy (s. 2, 445, 446, 452, 464), „Czerwonego Krzyża” (s. 462). Terminy te występują licznie w tekście. Dobrze, że autor w specjalnych uwagach wyjaśnił problematykę kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego (s. XIII-XIV). Przypisy zamieszczono na końcu książki. Można jednak spotkać i inne zamieszczane bezpośrednio na poszczególnych stronach (s. 2, III, 151, 194, 195, 431).



Brakuje choćby zestawienia schematycznej chronologii ważniejszych wydarzeń w omawianym okresie, tak w obrazie światowym, jak i w Imperium Osmańskim. Byłoby to bardzo pomocne wobec wielkiej ilości faktów, wydarzeń i postaci, jakie jawią się w książce. Cenne są natomiast zamieszczone między s. 170-171 pierwszych 30, a następnie między s. 362-363 dalszych 14 zdjęć i reprodukcji. Przypominają one znaczące postacie, miejsca oraz wydarzenia tamtego czasu.

Dobrze, że autor tak we wprowadzeniu (s. XVII-XVIII), jak i epilogu (s. 486-493) zwraca uwagę na współczesne Państwo Islamskie. Gdy pisał te skromne uwagi, nie było jeszcze tak dramatycznej sytuacji, ale jednak już zwracał uwagę na to niebezpieczeństwo, także dla świata muzułmańskiego. Nie można jednak pominąć faktu, iż rodzi się ono ze świadomości oraz specyfiki kulturowo-religijno-politycznej islamu. To właśnie w Mosulu w czerwcu 2014 r. Abu Bakr Al-Bagdadi – Caliph Ibrahim ogłosił nowy kalifat (s. 486). Współczesność pokazuje, iż nie jest to tylko deklaracja słowna, ale znacząca wojną, terrorem, prześladowaniami i eksterminacją.

Wydaje się, że współczesnej Turcji mocno ciąży fakt upadku kalifatu, sułtana i imperium. Te ideały są tam ciągle żywo obecne i stanowią pewną tęsknotę narodową oraz polityczną i państwową. Echo przeszłości jest ciągle żywe. Także oficjalne odejście od islamu okazało się tylko zabiegiem politycznym i ideologicznym. Świeckie ideały Mustafa Kemal Atatürka okazały się powierzchownym osiągnięciem, bowiem jednocześnie szeroko praktykowany jest islam i on ma wielki wpływ na niemal wszystkie sfery życia. Co więcej, wspierany jest finansowo zwłaszcza przez Arabię Saudyjską, choćby poprzez budowę nowych meczetów oraz innych obiektów kultu, jak i utrzymanie materialne duchownych muzułmańskich.

Prezentowane dzieło jest godne uwagi jako dobra refleksja historyczno-militarna. Nabiera ona wartości także w kontekście współczesności i wielorakich konfliktów w tym rejonie świata. Wydaje się, że Bliski Wschód już od czasów biblijnych Starego Testamentu zawsze był bardzo niewralgicznym regionem. Stał się on swoistym probierzem dla wielu kwestii polityki międzynarodowej. Jeszcze bardziej sprawy te się wyolbrzymiły po odkryciu złóż ropy naftowej i jej znaczenia dla gospodarki światowej, a de facto dla polityki międzynarodowej i wręcz światowej.

Poprzez dzieło Seana McMeekina jeszcze raz historia może stać się nauczycielką życia. Okazuje się bowiem, że pewne procesy przeszłości powtarzają się, choć może już na innym poziomie politycznym czy kulturalnym, wręcz cywilizacyjnym. Jednak skutki negatywne bywają takie same, a przynajmniej podobne. Może zatem prezentowane opracowanie pomoże uniknąć pewnych błędów przeszłości.

*Bp Andrzej F. Dziuba*

*Power and Influence in South-Eastern Europe 16th – 19th century*, red. Maria Baramova, Plamen Mitev, Ivan Parvev, Vania Racheva, Berlin 2013, LIT Verlag, ss. 451.

Omawiana publikacja jest pokłosiem konferencji, zorganizowanej w Sofii w październiku 2010 r. pod tytułem „Power and Influence” i wpisuje się w szerszy dyskurs historyczny, dotyczący nowożytnych dziejów Bałkanów (jej poprzednikiem jest zredagowany przez tych samych uczonych tom *Empires and Peninsulas. Southeastern Europe between Karlowitz*

*and the Peace of Adrianople, 1699-1829*, Berlin 2010). Oba tomy są trudno dostępne w Polsce, a szkoda, gdyż poruszają tematykę, jak by nie było, bliską nam, a w dodatku stoją na bardzo wysokim poziomie. Zaprzeczają one obiegujacej opinii o niewielkiej wartości tomów pokonferencyjnych. Wydaje się zatem zasadne przybliżyć polskiemu czytelnikowi przynajmniej jedno – nowsze – z wymienionych dzieł.

Publikacja zawiera trzydzieści siedem artykułów autorstwa naukowców różnych narodowości, związanych z Bałkanami. Znajdziemy tu zatem Bułgarów, Serbów, Rumunów, Greków, Węgrów, Turków i Rosjan, że poprzestaniemy tylko na tych przykładach. Wszystkie artykuły podzielone zostały między siedem bloków tematycznych, zatytułowanych: „Formal and Informal Power in South-Eastern Europe” (s. 7-64), „Power and Influence in Social Context” (s. 65-174), „Autonomous Lands and Self-ruling Communities” (s. 175-217), „Men of Power and Influence” (s. 219-289), „Power and Influence in Times of War” (s. 291-326), „Diplomats and Consuls as Instruments of Influence and Power” (s. 327-401) i „Creeds, Hidden Power and Espionage” (s. 403-448).

Oczywiście nie sposób jest w krótkim tekście omówić nawet większości artykułów, co jest tym trudniejsze, iż przy ich dużej rozpiętości tematycznej i chronologicznej autor w większości przypadków nie czuje się kompetentny do oceniania merytorycznego artykułów i musi poprzestać na ogólnym wycuciu tematyki w lepiej znanym szerszym kontekście historycznym. Zwrócimy zatem uwagę jedynie na kilka wybranych tekstów, które naszym zdaniem są szczególnie cenne – bądź niepokojące.

Ciekawy jest już pierwszy artykuł pióra austriackiego historyka Arno Strohmeyera *Power and the Changing Face of Habsburg-Ottoman Friendship (Sixteenth – Eighteenth Centuries)* (s. 9-23). Autor omawia w nim pojęcie „przyjaźni” jako terminu oznaczającego pewien stan stosunków międzypaństwowych (zakładający m.in. konieczność opłacania owej przyjaźni), a także ukazuje ewolucję relacji habsbursko-osmańskich w ciągu XVI-XVIII w.: od przewagi tureckiej w XVI stuleciu poprzez równowagę sił w następnym wieku aż po supremację Austrii w XVIII w.

Moją uwagę zwrócił również tekst greckiego autora, traktujący o przejściowym okresie autonomii Krety, uzyskanym w ramach postanowień kongresu berlińskiego: Manos Perakis, *An Ineffective Attempt at Implementing Tanzimat in the Ottoman Empire: The Ethno-Religious and Socio-Political Dispute in Crete during the Chalepa Era (1878-1889)* (s. 119-129). Autor precyzyjnie ukazuje próbę wdrożenia autonomii i reform na Krecie jako środka zachowania jej przy Imperium Osmańskim, a zarazem wskazuje na rosnące antagonizmy między ludnością chrześcijańską a muzułmańską. Doprowadziły one w efekcie do ogłoszenia w 1889 r. unii Krety z Królestwem Grecji, na co odpowiedzią osmańską była okupacja wyspy i likwidacja jej struktur autonomicznych.

Pozostając przy greckiej tematyce, możemy wskazać artykuł ateńskiego historyka Dimitrisa Michalopoulou *Anglo-Russian Antagonism in the Island of Crete: Eleutherios Venizelos vs. Prince George* (s. 271-289). Autor opisał w nim niełatwe początki kariery politycznej jednego z greckich mężów stanu, Eleuteriosa Venizelosa. Urodzony i wychowany na Krecie, zyskał na znaczeniu po wojnie grecko-tureckiej 1897-1898 r., która wskutek interwencji mocarstw europejskich przywróciła autonomię wyspie. Kreta stała się znów areną walk zwolenników unii z Grecją – którym przewodził młodszy syn królewski, książę Jerzy – a rzecznikami autonomii czy zgoła niepodległości wyspy, której prezydentem mógłby zostać wówczas Venizelos. Walka ta miała silny kontekst międzynarodowy, jako że unionistów

wspierali Rosjanie, a sprzeciwiała im się Wielka Brytania, uważająca, iż klucz do Egiptu, jakim była Kreta, nie może znaleźć się pod kontrolą Rosji, współpracującej wówczas blisko z Królestwem Grecji.

Wysoce kontrowersyjnym artykułem jest tekst Stoiki Lascu *Balkan Vlachs – Autonomies and Modernity* (s. 191-207). Kreślona przez rumuńską historyk wizja bałkańskich Arumunów jako nosicielei wysokiej kultury, trzymających w swym ręku nici ogólnoeuropejskiego handlu (sięgającego nawet do Egiptu), choć poparta różnymi przykładami, nie da się moim zdaniem obronić. Równie dobrze podobne zasługi można przypisać Ormianom, Grekom czy zgoła Żydom, zaś autorka zdecydowanie dała ponieść się swej fascynacji Arumunami i wyniosła ich ponad faktycznie zajmowane przez nich miejsce.

Bez wątplenia znakomite są za to teksty poświęcone sytuacji politycznej gospodarstw wołoskiego i mołdawskiego oraz księstwa siedmiogrodzkiego. Rumuński historyk Viorel Panaite, znany skądinąd ze swych osiągnięć w zakresie definiowania statusu politycznego księstw naddunajskich wobec Turcji, wraca do swego ulubionego tematu w artykule „... *Our Reign is Granted by Turks...*” *Ottoman Sultans and Tributary Voyvodas of Wallachia and Moldavia (Sixteenth – Seventeenth Centuries)* (s. 177-189). Ukazuje w nim zarówno rumuńskie (wołoskie i mołdawskie), jak i osmańskie rozumienie supremacji tureckiej i zależności od niej władzy gospodarskiej. Z kolei węgierski historyk Gábor Kármán w tekście *György Rákóczi II's Attempt to Establish a Local Power Base among the Tributaries of the Ottoman Empire 1653-1657* (s. 229-243) podejmuje bliski polskim historykom temat emancypacji Siedmiogrodu w połowie lat 50. XVII stulecia. Autor wskazuje na sposoby, jakich użył książę siedmiogrodzki dla podporządkowania sobie sąsiednich gospodarstw – mołdawskiego i wołoskiego – w dobie osłabienia politycznego Turcji i Rzeczypospolitej, a także zamieszania w obu księstwach (rewolta przeciw Bazylemu Lupulowi w Mołdawii w 1653 r. i bunt przeciw Konstantynowi Șerbanowi na Wołoszczyźnie w 1655 r.). Kármán dobrze obrazuje metody działania Rakoczego, który uzależnił obu gospodarów finansowo i militarnie, i zdołał na krótką metę zdobyć dominującą pozycję w regionie naddunajskim.

Ten krótki przegląd niewielu jedynie tekstów nie oddaje niestety całego bogactwa omawianego tomu. Autor pragnie jednak podkreślić, iż mimo różnych zastrzeżeń do poszczególnych artykułów, całość zbioru prezentuje wysoki poziom naukowy, a różnorodność poruszanych tematów powinna przyciągnąć uwagę wielu historyków. Praca jest tym bardziej godna rekomendacji, iż w całości zredagowana została w języku angielskim, co pozwala zapoznać się z ustaleniami historyków, piszących na co dzień w językach mało znanych polskiemu czytelnikowi.

Dariusz Milewski

*Türkenkriege und Adelskultur in Ostmitteleuropa vom 16. bis zum 18. Jahrhundert*, red. Robert Born, Sabine Jagodzinski, Jan Thorbecke Verlag, Memmingen 2014, ss. 355.

W zasłużonej serii *Studia Jagellonica Lipsiensia*, przygotowywanej przez niemiecki Uniwersytet w Lipsku (Universität Leipzig), ukazał się w 2014 r. tom 14. pod redakcją Roberta Borna i Sabine Jagodzinski, poświęcony szeroko rozumianym stosunkom, łączącym Imperium Osmańskie z chrześcijańską Europą w epoce nowożytnej (XVI-XVIII w.). Dwujęzyczne – niemieckie i angielskie – wydawnictwo, pieczęłowicie wydane i w miarę potrzeby bogato

ilustrowane, jest owocem pracy licznego grona europejskich historyków. Bez wątpienia jest też ono ważnym głosem w dyskusji nad relacjami między chrześcijanami a muzułmanami, które i obecnie wzbudzają wiele emocji.

Książka zawiera dziewiętnaście artykułów, pogrupowanych w cztery działy, poświęcone kolejno szlacheckim elitom i kontaktom chrześcijańsko-osmańskim w okresie wojen (*Adel-seliten in den Konfliktzonen – Barrieren und Kontakte*, s. 27-121), losom i karierom poszczególnych protagonistów (*Karriere, Propaganda, Instrumentalisierung – Biografien in den Türkenkriegen*, s. 123-198) oraz wzajemnej obecności w kulturze i pamięci (*Das Fremde im Vertrauten (I) – Literatur und Festkultur*, s. 199-265 i *Das Fremde im Vertrauten (II) – Kommemoration und Repräsentation*, s. 267-340). Całość poprzedza artykuł wstępny Karla Vocelki, *Herrscher, Adel und Osmanen. Gedanken zu einem komplexen Beziehungsgeflecht*, s. 13-26).

Nie sposób oczywiście w krótkim tekście omówić wszystkich, a nawet większości pomieszczonych w książce tekstów. Zwrócę uwagę zatem jedynie na kilka z nich. Wyróżniającym się artykułem jest niewątpliwie tekst Domagoja Madunicia o Morlakach – obecnie niemal wymarłej grupie etnicznej, powiązanej z Wołochami (Arumunami), zamieszkującej Górę Dynarskie. W XVI-XVIII w. było to pogranicze między Imperium Osmańskim a posiadłościami Republiki Weneckiej. Madunic w swym artykule („*Capi di Morlacchi*”: *The Integration of the Morlacchi in the Venetian Defensive System in Dalmatia and the Formation of the Morlacchi Elite (1645-1669)*, s. 29-47) odnosi się do wydarzeń z długiej wojny osmańsko-weneckiej o Kretę. Poważne działania wojenne – zwłaszcza na początku wojny – toczyły się na dalmatyńskim pograniczu. Autor trafnie opisuje przejście części miejscowej ludności morlackiej na stronę Wenecji, gdzie imigranci stali się cenionymi żołnierzami, znającymi z autopsji obszar walk. Interesujące jest też ukazanie próby zachowania przez Morlaków własnej autonomii pod władzą wenecką, co wyraziło się w usiłowaniach przywódców morlackich zajęcia miejsca pośredników między Serenissimą a własnym ludem. Tekst ten może posłużyć jako ilustracja podobnych zjawisk (vide późniejsze osadnictwo serbskie na pograniczu habsbursko-osmańskim).

Równie ciekawy jest artykuł rumuńskiego historyka Radu G. Păuna, „*Well-born of the Polis*”. *The Ottoman Conquest and the Reconstruction of the Greek Orthodox Elites under Ottoman Rule (15th-17th centuries)*, s. 59-85. Autor celnie ukazuje kariery społeczno-polityczne członków dawnych elit bizantyńskich (tzw. archontów) w zmienionej sytuacji po podboju osmańskim. Jak się okazuje, władza Osmanów zapewniła obrotnym Grekom możliwość odzyskania pozycji i wpływów nieporównywalnych wręcz do czasów schyłkowego Bizancjum. Jako doskonały przykład udanej adaptacji do nowych warunków służy postać Michała Kantakuzena, zwanego przez współczesnych „synem szatana” (Şeytanoğlu, żył: 1515-1578). Historycy rumuńscy (i polscy) znają zresztą doskonale dzieje tzw. fanariotów i silną obecność greckich elit w gospodarstwach naddunajskich, a pośrednio także w Polsce (np. Korniaktów we Lwowie).

Z naszego punktu widzenia interesujące są również teksty poruszające sprawy polsko-osmańskie. Klaus Schneiderheinze (*Die Janitscharen Sobieskis – Wie türkisch war das polnische Heer?*, s. 105-121) rozpatruje wpływy wojskowości osmańskiej na militarizm polski począwszy od czasów Stefana Batorego (jako księcia siedmiogrodzkiego, lennika Porty). Być może niektóre wnioski autora są zbyt daleko idące, ale nie można mu odmówić trafności wielu spostrzeżeń, zaś wzajemne wpływy osmańsko-polskie w dziedzinie wojskowej (uzbrojenie i strój) – i przynajmy, silniejsze ze strony Osmanów (orientalizacja wojska polskiego) – są

doskonale znane naszej literaturze przedmiotu. Kontaktom polsko-osmańskim poświęciła swój tekst także Sabine Jagodzinski (*Mehr als Familienmemoria. Ein polnischer „Thron der Andenken” aus dem Jahr 1783*, s. 299-315). Autorka analizuje m.in. obchody setnej rocznicy wiktorii wiedeńskiej w Radziwiłłowskim Nieświeżu i wykorzystane wówczas artefakty pochodzenia tureckiego.

Na zakończenie przywołam ciekawy artykuł Marka Penzi, poświęcony francuskiemu arystokracie, członkowi Ligi Katolickiej walczącej przeciw hugenockiemu (z początku) królowi Henrykowi IV Burbonowi (*From „Frenchman” to Crusader: The Political and Military Itinerary of Philippe Emmanuel Duke of Mercoeur (1558-1602)*, s. 155-163). Bohater artykułu po fiasku, jakie spotkało jego zwolenników w walce z Burbonem, dobrowolnie wybrał rolę bojownika z islamem, przyjmując służbę u Habsburgów i wyruszając na wojnę, prowadzoną przeciw Osmanom na Węgrzech (1593-1606). Zasługi Mercoeura w tych walkach były na tyle znaczące, iż ambasador francuski w Stambule musiał Turkom wyjaśniać, dlaczego poddany sprzymierzonego z nimi króla Henryka IV wyrządza im tyle szkód.

Podsumowując, można śmiało powiedzieć, iż omawiana książka jest zbiorem naprawdę cennych i stojących na wysokim poziomie artykułów. Można ją polecać wszystkim, których interesują dzieje obecności Osmanów w Europie i ich kontaktów ze światem chrześcijańskim.

Dariusz Milewski

Michał Andrzejczak, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji w latach 1917-1939*, Dom Wydawniczy „Ostoja”, Krzeszowice 2016, ss. 835.

Tematy związane z Rosją oraz środowiskiem Narodowej Demokracji (ND) budzą liczne kontrowersje w polskiej historiografii i publicystyce. Być może dlatego problem roli Rosji i ZSRS w myśli politycznej endecji w okresie międzywojennym był w kręgu polskich historyków tematem nieco marginalizowanym, bowiem aż dotąd kwestia ta nie doczekała się obszernej monografii. Dotychczas owa tematyka była jedynie prezentowana w sposób przyczynkarski, a poruszali ją w swoich pracach G. Zackiewicz (*Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918-1939*, Kraków 2004) i T. Koziełło (*Trudne sąsiedztwo. Stosunki Polski z państwami ościennymi w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1918-1939*, Rzeszów 2008). Wypełnieniem tej luki zajął się Michał Andrzejczak.

Autor recenzowanego studium jest przedstawicielem młodego pokolenia historyków. W roku 2015 na Wydziale Nauk Filozoficzno-Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych, zaś *Rosja w myśli politycznej...* jest jego rozprawą doktorską. Michał Andrzejczak specjalizuje się w historii najnowszej Polski, a polem jego szczegółowych badań są dzieje Narodowej Demokracji. W ostatnich latach napisał także dwie inne pozycje: *Faszyzm włoski i hitleryzm w publicystyce Romana Dmowskiego* (Wrocław 2010) i *„Czerwoni carowie Rosji” na salonach dyplomatycznych. Miejsce Rosji porewolucyjnej w systemie bezpieczeństwa międzywojnia na łamach prasy narодно-demokratycznej w latach 1922-1939* (Krzeszowice 2014).

M. Andrzejczak w swojej książce przedstawił okres pełen przemian politycznych, zarówno w historii Polski, jak i Rosji. W momencie, gdy w Rosji dokonywała się agonია caratu,

Polska coraz bardziej zbliżała się do uzyskania upragnionej niepodległości. Gdy ją odzyskała w listopadzie 1918 r., musiała jako młode państwo szybko opracować strategię swojej polityki zagranicznej. Było to skomplikowane zadanie, zwłaszcza, że za wschodnią granicą II RP wytworzył się niezwykle trudny do zdefiniowania twór, jakim była Rosja Sowiecka. Wiele środowisk politycznych analizowało to niespotykane dotąd zjawisko – szczególnie intensywnie czynili to endecy. Czołowi ideolodzy endecji – R. Dmowski, J.L. Popławski, Z. Balicki – wskazywali na potrzebę badania istoty rosyjskiej polityki. Michał Andrzejczak opisał proces tego zainteresowania endeków Rosją od 1917 r. oraz ukazał, jak bardzo różnorodne postawy wobec wschodniego sąsiada Polski funkcjonowały w przestrzeni publicznej.

Książka składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy omawia najistotniejsze dwudziestowieczne wydarzenia poprzedzające rok 1917, będące jednocześnie kluczowymi dla zrozumienia części głównej pracy, m.in. stosunek wszechpolsaków do rewolucji roku 1905, genezę antyniemieckiego i prorosyjskiego charakteru polityki Narodowej Demokracji oraz pomysł Dmowskiego powołania ruchu neosłowiańskiego, będącego alternatywą dla panslawizmu. Kolejny rozdział, moim zdaniem najbardziej intrygujący, dotyczy już *sensu stricto* tematu rozprawy i prezentuje różne interpretacje rewolucji roku 1917, począwszy od pojmowania tych gwałtownych przemian jako konsekwencji słabości caratu, skończywszy na spisku masonskim. Prócz tego Autor poruszył kwestie związane z wojną polsko-bolszewicką. Rozdział trzeci opisuje spojrzenie endecji na politykę wewnętrzną Sowieców – na ich ustrój oraz nową politykę kulturalną, gospodarczą, wyznaniową i narodowościową. Ostatni rozdział omawia stosunek środowiska ND do polityki zagranicznej ZSRS oraz do relacji, często skomplikowanych, które łączyły go ze światowymi potęgami. Na samym początku pracy znajdziemy wprowadzenie do problematyki, na końcu zaś podsumowanie i imponującą bibliografię.

Praca posiada bogatą bazę źródłową – M. Andrzejczak opiera się głównie na endeckiej publicystyce zawartej na łamach gazet sympatyzujących z ND oraz w książkach autorów związanych z tym środowiskiem.

Konstrukcja pracy jest klarowna, Autor konsekwentnie realizuje postawione przed sobą cele badawcze, a forma opisywania przez niego poszczególnych zagadnień jest na tyle jasna, że nawet osoby niezapoznane z tą tematyką bez problemów się w niej odnajdą. Autor zachowuje neutralność osądów, co nie jest łatwe przy tego rodzaju pracy. Liczne przypisy są skonstruowane w sposób praktyczny – są umiejscowione w stopce strony. Dostrzegam jedynie dwie kontrowersje w publikacji: pierwsza dotyczy tytułu – jest on nie do końca precyzyjny, bowiem po 1922 r. mamy do czynienia z ZSRS, a nie z Rosją; zapewne Autor nie chciał zbędnie komplikować treści tytułu rozprawy. Drugi problem pojawia się przy obfitym cytowaniu w pracy źródeł i tekstów innych autorów – stężenie cytatów w rozprawie niekiedy może rozpraszać.

Reasumując, studium Michała Andrzejczaka zrywa z wieloma stereotypami na temat endecji i jej stosunku do Rosji. Jest dobrym źródłem wiedzy o całej epoce, bowiem Autor dotyka bardzo wielu kwestii, bynajmniej nie tylko politycznych, co nadaje pracy charakter interdyscyplinarny. Skierowana jest, dzięki metodzie, jaką obrał Autor, do szerokiej grupy czytelników – zarówno do specjalistów, jak i laików. Moim zdaniem jest to praca godna polecenia – tym bardziej, że została uznana za jedną z dziesięciu najlepszych naukowych publikacji historycznych w IX edycji konkursu „Historyczna Książka Roku”.

Marcin M. Skoczeń

Bartłomiej Dźwigała, *Wojna Królestwa Jerozolimskiego z Egiptem Fatymidzkim Askalon-Ramla 1099-1105*, Napoleon V, Oświęcim 2013, ss. 93.

Krucjaty od wielu lat stanowią obiekt zainteresowania czytelników, o czym mogą świadczyć często pojawiające się opracowania naukowe i popularnonaukowe na ich temat. Wydana w 2013 r. książka doktora Bartłomieja Dźwigały wpisuje się w ten kanon. Porusza jednak kwestię, która wcześniej nie doczekała się osobnej monografii, stawiając sobie za cel przedstawienie konfliktów zbrojnych dotyczących Królestwo Jerozolimskie u początków swego istnienia.

Autor już we wstępie rysuje czytelnikowi tło wydarzeń poprzedzających konflikt pomiędzy nowo powstałym Królestwem Jerozolimskim, a Egiptem rządzonym przez Fatymidów. Poświęca również miejsce na krótki opis literatury naukowej posiadającej związek z przedstawianym tematem. Samo dzieło podzielone zostało na 6 rozdziałów o różnej długości. Schemat jest uporządkowany i przejrzysty, dzięki czemu nie nastrocza czytelnikowi problemów z odnalezieniem określonych fragmentów. Podczas rozwijania poszczególnych wątków autor zamieszcza cytaty ze źródeł odnoszących się do omawianego zagadnienia, zarówno w języku łacińskim, jak i polskim.

Pierwszy rozdział dr Dźwigała poświęca na przedstawienie czytelnikom materiału źródłowego, na jakim opierają się dalsze rozważania. Szczególną uwagę zwraca on na Kronikę Fulka z Chartres oraz Kronikę Alberta z Akwizgranu, omawiając zagadnienia takie jak autorstwo, sytuacja pisarzy oraz kwestie akcentowane przez nich w dziełach. Rozdział drugi to z kolei interesująca charakterystyka walczących stron, gdzie opisana jest sztuka wojenna. Ciekawymi punktami tegoż rozdziału są próby przedstawienia formacji stosowanych podczas opisywanego konfliktu.

Cztery następne rozdziały są w całości poświęcone działaniom militarnym mającym miejsce podczas wojny w świetle wykorzystanych źródeł. Autor na początku każdego z tych rozdziałów stara się zarysować, jak wyglądała sytuacja Królestwa Jerozolimskiego w przededniu poszczególnych bitew. Następnie przechodzi do opisu działań podjętych przez strony konfliktu. Każdy rozdział kończy się relacją ze starcia w świetle materiału źródłowego, gdzie narrator próbuje wskazać przyczyny, które zaważyły na zwycięstwie konkretnego obozu.

Pierwszy z nich (rozd. III) opisuje bitwę pod Askalonem z 1099 r., podczas której wodzowie pierwszej krucjaty zdecydowali się na wydanie bitwy liczniejszej armii fatymidzkiej, odnosząc mało spodziewane zwycięstwo. Kolejna bitwa (rozd. IV), tym razem mająca miejsce pod Ramlą w 1101 r., odbyła się już bez udziału rycerstwa europejskiego z czasów pierwszej krucjaty. Pomimo wycofania się części oddziałów Frankowie zdołali zmusić do odwrotu wojska egipskie i zadać im olbrzymie straty.

Rozdział V opowiada z kolei o drugiej bitwie pod Ramlą z roku 1102, która była pierwszą poważną klęską rycerstwa jerozolimskiego. Jednak już w następnej bitwie, pod Jaffą, wojska frankijskie dokonały skutecznego odwetu. Ostatni, VI rozdział, poświęcony został trzeciej bitwie pod Ramlą, odbytej w 1105 r. Armia Jerozolimska, mocno uszczuplona z powodu wcześniejszych bitew, zdołała przetrzymać natarcie egipskie.

Praca liczy sobie 93 strony i wydana została w twardej oprawie. W rozdziałach traktujących o poszczególnych bitwach cenną dla czytelnika pomocą byłyby schematy pomagające zrozumieć ruchy walczących stron. Pewien niedosyt sprawia też oszczędnie potraktowany

temat wojsk fatymidzkich, który sprowadza się w znacznej mierze do zaznaczenia zróżnicowania oddziałów Egipskich, co jednak może być usprawiedliwione konsekwentnym trzymaniem się informacji zawartych w badanych źródłach. Można również odnieść wrażenie, że narrator sympatyzuje z jedną ze stron, nieustannie wychwalając dzielność i karność wojsk Jerozolimskich. Autor starał się jak najwierniej oddać zapisane w źródłach relacje oraz poddawał je koniecznej krytyce. Przede wszystkim dzieło świetnie omawia temat słabo do tej pory opracowany i dokonuje zgrabnej syntezy dotychczasowych badań.

Rafał Rachowka

Andrzej Witkowicz, *Czerwone sztandary Osmanów. Wojna roku 1683 opisana na nowo*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2016, ss. 567.

Konflikty Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim w drugiej połowie XVII w., nierozzerwalnie związane z postacią króla Jana III Sobieskiego, cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem historyków. Dzięki temu w ostatnich latach czytelnicy polscy mieli możliwość zgłębienia problematyki wojny z lat 1672-1676, opisaną przez Marka Wagnera<sup>1</sup>, jak i zapoznania się z mechanizmami funkcjonującymi w jednej z najbardziej barwnych polskich formacji wojskowych, jaką w tym okresie stanowiła husaria, przedstawionymi w pracy Zbigniewa Hunderta<sup>2</sup>. Jeszcze więcej uwagi w ostatnim okresie poświęcano wojnie z lat 1683-1699, jak i samej osobie polskiego monarchy. Wspomnieć tu warto zbiór studiów autorstwa Marka Wagnera, poświęconych m.in. temu konfliktowi<sup>3</sup> oraz opracowania kolejnych kampanii mołdawskich prowadzonych przez Rzeczpospolitą po wiktorii wiedeńskiej<sup>4</sup>. Największe jednak zainteresowanie nadal wzbudzają dzieje wyprawy wiedeńskiej Kara Mustafy i historia odsieczy cesarskiej stolicy dokonana m.in. przez wojska polskie pod osobistym dowództwem Jana III Sobieskiego<sup>5</sup>.

W nurt tych ostatnich zainteresowań wpisuje się książka Andrzeja Witkowicza. Autor od ponad dwudziestu lat zajmuje się problematyką wojskowości osmańskiej w drugiej połowie XVII stulecia, ze szczególnym uwzględnieniem wyprawy wielkiego wezyra na Wiedeń w 1683 r.<sup>6</sup> Książka ta stanowi swoiste podsumowanie dotychczasowych badań Autora w tym zakresie i jak wspomina On sam, dominuje w niej *analiza szczegółowych kwestii związanych z osmańskimi siłami zbrojnymi czasów wyprawy wiedeńskiej*<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> M. Wagner, *Wojna polsko-turecka w latach 1672-1676*, t. 1-2, Zabrze 2009.

<sup>2</sup> Z. Hundert, *Husaria koronna w wojnie polsko-tureckiej 1672-1676*, Oświęcim 2014.

<sup>3</sup> M. Wagner, „*W cieniu szukamy jasności chwały*”. *Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684-1696)*, Siedlce 2002.

<sup>4</sup> Kolejnym kampaniom mołdawskim poświęcone zostały w kolejności chronologicznej wypraw poniższe prace: M. Wagner, *Kampania żwanińska 1684 roku*, Warszawa 2013; W. Wasilewski, *Wyprawa bukowińska Stanisława Jabłonowskiego w 1685 roku*, Warszawa 2002; oraz dwie starsze prace poświęcone dwóm wyprawom królewskim – wznowiona niedawno i ciągle aktualna praca: Cz. Chowaniec, *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r.*, Oświęcim 2015, a także P. Smolarek, *Kampania mołdawska Jana III roku 1691*, Oświęcim 2015.

<sup>5</sup> Warto tutaj wspomnieć chociażby o książce wydanej po konferencji zorganizowanej w 325. rocznicę odsieczy wiedeńskiej: *Odsiecz wiedeńska*, red. T. Chynczewska-Hennel, Warszawa 2011.

<sup>6</sup> A. Witkowicz, *Armia osmańska w okresie wyprawy wiedeńskiej 1683 roku*, Kraków 1990.

<sup>7</sup> A. Witkowicz, *Czerwone sztandary Osmanów. Wojna roku 1683 opisana na nowo*, Warszawa 2015, s. 23.



Prezentowana publikacja oprócz wstępu, zakończenia, bibliografii, załączników oraz indeksów składa się z trzech dużych części podzielonych na rozdziały. Całość rozprawy liczy 567 stron, w tym cztery mapy.

Część pierwsza pracy zatytułowana *Wielka mozaika: imperium i armia Osmanów w drugiej połowie XVII wieku* obejmuje osiem rozdziałów. Autor w rozdziale pierwszym analizuje sytuację polityczną, demograficzną, ekonomiczną, a nawet religijną państwa tureckiego w drugiej połowie XVII stulecia. Wchodzi również w polemikę z autorami przeważającego dotychczas poglądu, że imperium osmańskie w omawianym okresie przeżywało głęboki kryzys wewnętrzny. Stawia bardzo ciekawą tezę, że problemy Osmanów zaczęły się dopiero po wyprawie wiedeńskiej, a nie w połowie XVII w. Kolejne rozdziały tej części pracy Autor poświęca problematyce militarnej, prezentując i analizując strukturę organizacyjną armii tureckiej według klasycznego jej podziału na trzy podstawowe grupy: wojska zaciężne (kapy kułu), oddziały prowincjonalne oraz siły zbrojne sułtańskich lenników. Omawiając każdą z wymienionych grup wojsk osmańskich wymienia poszczególne elementy, które je tworzyły i charakteryzuje ich organizację, liczebność, taktykę oraz wartość bojową. Zwraca również uwagę na logistykę związaną z prowadzeniem wypraw wojennych przez Turcję, na środki transportu, liczebność taborów, organizację życia obozowego, a także na produkcję na potrzeby armii. W ostatnim rozdziale pierwszej części książki Autor krótkiej charakterystyce poddaje siły zbrojne sąsiadów imperium osmańskiego: Austrii, Rzeczypospolitej, Wenecji, państwa moskiewskiego oraz Persji i Maroka. Nie wchodzi jednak w głębszy ich opis, gdyż jak Sam zauważa w literaturze przedmiotu temu zagadnieniu poświęcono już dużo miejsca, a charakterystyka sił chrześcijańskich w 1683 r. została już dobrze przedstawiona w historiografii.

Zdaniem autora niniejszej recenzji ta część całej pracy stanowi jej największą wartość. Andrzej Witkowicz jako pierwszy w polskiej historiografii przedstawił tak szeroko strukturę organizacyjną armii osmańskiej w drugiej połowie XVII w. Dokonał tutaj nie tylko podsumowania swoich dotychczasowych badań, ale także stanu wiedzy większości współczesnych historyków europejskich na temat funkcjonowania sił zbrojnych padyszachów. Wydaje się, że zaprezentowany materiał może stać się zachętą do dalszych badań w tej dziedzinie, jak i stanowić punkt wyjścia do polemiki z niektórymi poglądami autora.

W części drugiej – *Słowem, tak olbrzymiej wyprawy nie było chyba od czasów Adama* – złożonej z pięciu rozdziałów Autor skupia uwagę na koncentracji armii wielkiego wezyra, która miała ruszyć pod Wiedeń oraz na działaniach zbrojnych toczących się do początków września 1683 r. Andrzej Witkowicz prowadzi ciekawe rozważania na temat Kara Mustafy, głównodowodzącego wojsk osmańskich. Stara się przedstawić jego doświadczenia wojskowe, które zbierał przed wyprawą wiedeńską. Szczególnie interesująco wypada analiza decyzji i postaw wielkiego wezyra w czasie jego kampanii czechryńskiej z 1678 r. Wyłania się z niej obraz Kara Mustafy jako dobrego organizatora, ale znacznie gorszego stratega. Zdaniem autora błędy popełnione w czasie oblężenia Czehrynia zostały powielone pod Wiedniem, z tym, że w drugim przypadku zakończyły się one katastrofą militarną armii seraskiera. Zwraca też uwagę, że kierunek wyprawy 1683 r. na cesarską stolicę został ustalony znacznie wcześniej niż przedstawiano to w dotychczasowej historiografii, bo zapewne na przełomie 1682 i 1683 r. Kolejny rozdział tej części poświęcony został koncentracji tureckiej armii inwazyjnej, której ogólna liczba szacowana jest na ok. 130-140 tysięcy żołnierzy, z tym że

w porównaniu do dotychczasowej oceny jej wartości bojowej pojawiającej się w literaturze przedmiotu, Autor ceni ją dość wysoko.

Ostatnie trzy rozdziały drugiej części tej pracy prezentują działania wojenne od początku maja do początków września 1683 r. Autor odchodzi od szczegółowego opisu planów i działań wojsk austriackich<sup>8</sup> koncentrując się przede wszystkim na stronie tureckiej. Opisując przebieg ofensywy tureckiej oraz oblężenia Wiednia Andrzej Witkowicz nie odbiega od dotychczasowych ustaleń historyków, z tą jednak różnicą, iż pełniej, niż dotychczas było to czynione, wykorzystuje opublikowane przez Zygmunta Abrahamowicza kroniki tureckie<sup>9</sup>. Słusznie zwraca uwagę na fakt, że przedłużające się oblężenie doprowadziło do osłabienia zapału bojowego armii osmańskiej, ale wskazuje też, że obniżenie morale żołnierzy wynikało również z zaniedbania w kwestii nagród dla wojska, jakiego dopuścił się Kara Mustafa. Tę część kończy porównanie oblężeń Wiednia z 1529 i 1683 r. oraz zestawienie działań Kara Mustafy z oblężeniem Kandii, jak również opis „okrucieństw wojny”.

Część trzecią omawianej książki – *Kłeskę* – rozpoczynają trzy rozdziały poświęcone przygotowaniom do bitwy wiedeńskiej. W pierwszym z nich Autor krótko charakteryzuje siły i działania armii odsieczowej, w kwestii szczegółów odsyłając czytelnika do wspomianej już pracy Jana Wimmera. W pozostałych dwóch rozdziałach przedstawia przygotowania wojsk osmańskich do odparcia odsieczy. Wskazuje w tym miejscu błędy popełnione przez dowództwo tureckie, które zbyt długo zwlekało z decyzjami dotyczącymi podjęcia działań przeciwko zbliżającemu się nieprzyjacielowi. Podkreśla również bardzo niski poziom morale wśród żołnierzy wielkiego wezyra, którzy niezbyt chętnie przystępowali do walki z nowymi siłami wroga. Natomiast ciekawy rozdział poświęcił Andrzej Witkowicz szykowi armii Kara Mustafy, w jaki wódz osmański ustawił swoje wojska do walnej bitwy z nadciągającą odsieczą dla Wiednia. Przedstawia w nim nie tylko ogólną liczbę sił biorących udział w bitwie, ale bardzo dokładnie dzieli je na poszczególne rodzaje wojsk przydzielonych do kolejnych części szyku bitewnego. Najobszerniejszy rozdział tej części stanowi opis bitwy z 12 września 1683 r. Autor w wielu miejscach podaje nieco inne ustalenia niż funkcjonujące dotychczas w historiografii, w kwestiach ilości sił tureckich na poszczególnych odcinkach frontu walki z armią odsieczową, a także zawęża obszar działań sił sprzymierzonych, zwłaszcza w sprawie skrócenia linii frontu prawego ich skrzydła. Interesujące są także rozważania Andrzeja Witkowicza na temat odwrotu wojsk wielkiego wezyra, jak i podkreślenie, że sama bitwa wiedeńska nie uświadomiła jeszcze w pełni kryzysu potęgi osmańskiej. Uczynić to miały dopiero kolejne klęski z 1683 r., które zostały przedstawione w kolejnym rozdziale. Natomiast szósty i zarazem ostatni rozdział tej części poświęcony został bilansowi całej kampanii 1683 r., w której Autor kładzie nacisk na trzy kluczowe Jego zdaniem błędy popełnione przez tureckiego wodza: 1) brak krytycyzmu Kara Mustafy wobec własnych zdolności militarnych, a tym samym odsuwanie od siebie bardziej doświadczonych dowódców; 2) źle wykorzystany czynnik czasu; 3) zła ocena sił nieprzyjacielskich i duża wiara w możliwości własnej armii. Rozważania w tej części kończy Andrzej Witkowicz próbą przedstawienia alternatywnej historii, jaka mogłaby nastąpić po zdobyciu przez Turków Wiednia.

<sup>8</sup> W wielu sprawach związanych z organizacją sił Karola Lotaryńskiego i prowadzonych przez niego działań militarnych, jak również w wielu kwestiach dyplomatycznych Autor odsyła czytelnika do pracy Jana Wimmera – J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983.

<sup>9</sup> *Kara Mustafa pod Wiedniem. Źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 r.*, oprac. Z. Abrahamowicz, Kraków 1973.

Zakończenie tej pracy nie podnosi po raz kolejny problemów poruszanych w treści książki, lecz poświęcone zostało przedstawieniu przemian, jakie zachodziły w wojskowości osmańskiej w okresie wojny z Liga Świętą, aż do upadku znaczenia armii tureckiej w XVIII w.

Podsumowując należy dodać jeszcze jedną uwagę o charakterze edytorskim. Sposób konstruowania przypisów utrudniać może czytelnikowi zagłębienie się w lekturze, gdyż ich umieszczenie na końcu pracy rozbija tok narracji. Mimo tej niedogodności książka Andrzeja Witkowicza z pewnością wnosi nieco nowej wiedzy na temat struktury i organizacji armii osmańskiej w drugiej połowie XVII w. Natomiast w kwestii samej kampanii 1683 r. Autor stawia kilka ciekawych hipotez, które mogą stanowić wyzwanie dla kolejnych pokoleń historyków, a próby zmierzenia się z nimi będą wymagały pogłębionej krytyki źródeł zarówno polskich, jak i tureckich.

*Marcin Markowicz*